Należytość pocztową uiszczono ryczałtem.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T. S. L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 13 września 1936 r. Nr. 37.

Bunt chłopów w Z. S. S. R.

80 proc. ludności Rosji stanowią chłopi, jednakże cała prawie uwaga dzisiejszych władców tego państwa zwrócona jest na pozostałe 20 prc., t. j. na robotników i biurokrację, t. j. stan urzędniczy, niezwykle w Sowietach wybujały.

Rząd sowiecki zajmuje się głównie sprawami miast, fabryk, robotników. O tych sprawach przedewszystkiem pisze prasa sowiecka, o tem daje sowiecka propaganda wiadomości do prasy zagranicznej, te rzeczy pokazuje się turystom, którzy zaglądają do „robotniczo-włościańskiego kraju“. Lecz choć sama nazwa państwa mówi o tem, że władza należy w niem do robotników i do w ł o ś c i a n, o włościanach niechętnie jakoś udzielają informacyj sowieccy dygnitarze i urzędnicy.

Nic dziwnego. Nie mają się czem chwalić. Chłopom w Sowietach najlepiej dzieje się w tych latach, gdy rząd wcale się nimi nie zajmuje. Gdy tylko rząd objawi chęć podniesienia wsi „na wysoki poziom komunistycznej kultury“, wieś spływa krwią.

Bo te piękne brzmiące słowa o kulturze znaczą w Sowietach w istocie zawsze jedno i to samo: wydobyć od chłopa jaknajwięcej zboża, a dać mu wzamian za to jaknajmniej. Chłopi zrozumieli to dobrze i nie dają się brać na lep frazesów.

Gdy zatem dyktatorzy Rosji rzucili hasło kolektywizacji wsi, nikt nie kwapił się do kołchozów i sowchozów. Chłop trzymał się kurczowo, z całych sił, swej ziemi, zroszonej potem pracy jego ojców i ani przez chwilę nie wierzył w to, co mu opowiadali nasyłani agitatorzy o raju, w jakim będzie żył, gdy rzuci swój własny grunt, konia i krowę i rozpocznie pracę w „gigantycznej, komunistycznej fabryce zboża“ z traktorami, maszynami elektrycznemi, kinem i teatrem. Nie powodło się agitatorom, przyszły na wieś oddziały żołnierzy G. P. U. Tysiące chłopów wyginęły w więzieniach, tysiące poszły do obozów koncentracyjnych, by ginąć powoli przy ciężkiej, nieludzkiej pracy.

Za cenę męczarń, łez i krwi powstały wreszcie te „fabryki chleba“. Lecz chłop zagnany do nich knutem, pracuje tak, jak zwykle pracuje się pod knutem. Nienawidzi swych ciemiężycieli i buntuje się przy każdej sposobności.

Jakie są wyniki takiej pracy? Pisze o tem prasa sowiecka w ostatnich dniach sierpnia: W Syberji zachodniej 80 proc. zboża stoi jeszcze na pniu. Plan sprzętu zboża wykonywany jest obecnie zaledwie w 1 proc. Siew jesienny idzie źle z powodu braku nasion. Tymczasem zaś żyto leży na pokosie i już wyrosło. Skutek jest taki, że np. w rejonie Stalińska dostarczono państwu zaledwie 55 ton zboża, zamiast przewidywanych 1200.

W kraju Krasnojarskim do 25 sierpnia skoszono zaledwie 12 procent zasiewów. Żniwa w kraju krasnojarskim odbywają się w sposób najbardziej prymitywny przy pomocy sierpa. Tymczasem maszyny stoją bezczynne.

W Azerbejdżanie wynik żniw był niepomyślny. Wobec tego chłopi odmówili dostarczania przepisanej ilości zboża, potrzebnej do zasiewki. Interwenjowały oddziały G. P. U. W wyniku nastąpiły krwawe starcia.

Do starć doszło nietylko w Azerbejdżanie, na Ukrainie aresztowano w ostatnich dniach kilka tysięcy chłopów. Przez Leningrad idą codziennie wielkie transporty aresztowanych chłopów z południowej Rosji. Wysyła się ich do robót przymusowych w okolicach morza Lodowatego, gdzie panuje zabójczy klimat.

Lecz represje nie wiele pomagają. Bunt wśród chłopów szerzy się dalej.

CO DZIEJE SIĘ ZAGRANICĄ.

Dnia 10 września gen. Rydz - Śmigły powrócił ze swej podróży do Francji. Przyjmowano tam Naczelnego Wodza Polski niezwykle serdecznie. Zastosowano wobec gen. Rydza - Śmigłego ceremonje wojskowe, stosowane tylko wobec panujących. Wojsko francuskie złożyło hołd naszemu Wodzowi w sposób szczególnie uroczysty i wspaniały. Równie wspaniałe przyjęcie spotkało gen. Rydza Śmigłego ze strony francuskiego świata politycznego z najwyższymi dostojnikami na czele, ludność zaś Francji, świadoma znaczenia, dziejących się w Europie wydarzeń, witała przedstawiciela Polski z wielkim entuzjazmem.

* * *

Rząd madrycki, którego władza — jak o tem donosiliśmy — stawała się z każdym dniem mniejsza, ustąpił wreszcie w ostatnich dniach. Władzę objął rząd socjalistyczno - komunistyczny, na którego czele stanął „hiszpański Lenin", Largo Caballero. Powstańcy odnieśli ostatnio duży sukces na froncie północnym. Po zaciętych walkach zdobyli tam miasto Irun. Fakt ten pozwoli im na użycie wojsk, walczących dotychczas pod Irunem, na innych odcinkach frontu, a zwłaszcza pod Madrytem.

* * *

Fala teroru, jaki rozpoczął się w Rosji w związku z procesem trockistów, idzie w dalszym ciągu przez cały kraj. A równocześnie w rozmaitych częściach bolszewickiego państwa wybuchają bunty, a nawet powstania. Na Syberji walka z powstańcami jest bardzo utrudniona, gdyż cała prawie ludność stoi po stronie powstańców. W skład oddziałów powstańczych wchodzą przeważnie robotnicy, którzy uciekli z fabryk sybirskich, oraz liczni więźniowie, którym udało się uciec z obozów koncentracyjnych. Powstańcy dokonali ostatnio kilkunastu zamachów na pociągi wojskowe. Krążą pogłoski, że dyktator Rosji, Stalin, poważnie zachorował.

* * *

Z rządu rumuńskiego ustąpił, a właściwie został usunięty, długoletni minister spraw zagr. Titulescu. Polityk ten nie darzył Polski sympatją. Sojusz z Polską zepchnięty został za jego czasów na plan dalszy w polityce zagranicznej Rumunji. Być może, że obecny minister spraw zagr. Rumunji Tatarescu położy większy nacisk na sojusz z Polską. Wskazywałaby na to zapowiedziana w Warszawie wizyta szefa sztabu generała Samsonovici.

* * *

Kolonizacja Abisynji rozwija się w szybkiem tempie. Część tego kraju, zajęta przez Włochów, nie obfituje wprawdzie w bogactwa mineralne, lecz ma ziemię niezwykle urodzajną, toteż możliwości uprawy ziemi są znakomite. Dowództwo włoskie zamierza w jesieni wysłać wiele młodzieży abisyńskiej na studja do Włoch, celem przygotowania w możliwie szybkim czasie zastępu wyszkolonych Abisyńczyków, pozostających pod wpływami włoskiej kultury.

Czy stać nas na to?

W Małopolsce Wschodniej jest przeszło 5500 gromad wiejskich.

Porównując liczbę gromad z liczbą czyteln T. S. L. przekonywujemy się, że około 3000 gromad nie posiada czytelni, ani też bibljotek, t. zn. są one pozbawione najprymitywniejszych ośrodków kulturalnych. Przyznać bowiem musimy, że skoro we wsi znajduje się czytelnia T. S. L. to jest tam przynajmniej jedna gazeta i trochę książek, tam ludzie interesują się sprawami oświatowemi i bieżącemi sprawami politycznemi.

Gromada, w której niema czytelni jest tak jak chata z jednem małem okienkiem, ciemno tam i mroczno — słońce tam rzadko zagląda.

Do założenia czytelń nie trzeba wielkich przygotowań. Wystarczy, aby za założeniem czytelni oświadczyło się 15 osób. Wybierają oni z pośród siebie jednego, który zawiadamia Koło T. S. L. w mieście powiatowem, lub najbliższem miasteczku i prosi o przyjazd delegata. Na zebraniu wybiera się zarząd z przewodniczącym i sekretarzem, wyszukuje się lokal, w którym zbierać się będą członkowie czytelni. Może to być w chacie u któregoś z członków. Trzeba ustalić wkładki i zaprenumerować „Naszą Pracę" i „Program Pracy". Potem to już Koło zaopiekuje się czytelnią, dostarczy książek i t. d.

Sprobujcie, czy stać was na posiadanie Czytelni T. S. L. dobrze rozwijającej się.

Instruktor.

JULJUSZ PIETRZAK, Cieszyn.

W rocznicę cierlickiej tragedji.

(11. 9. 1932).

Wszystko przemija!...

Przemija życie, sława, — radość — i ból...

Przemija jak wszystko i pamięć cierlickiej tragedji, —w zmrok zapomnienia zapadają pełne lotniczej glorji i triumfu — nazwiska Żwirki i Wigury.

O! Jak bardzo były one kochane po swym zwycięstwie, — jaką najwyższą czcią otoczone i pieszczone serdecznie — a po tragicznym zgonie opłakiwane w najgłębszym żalu i rozpaczy

. . . .

Nie chcieli wyruszać w tą ostatnią podróż, na meeting lotniczy do Pragi. Przemęczeni nadludzkim wysiłkiem, lotami do miast, które im hołd oddać chciały, — owacjami, jakie ich spotykały, pragnęli wypoczynku. Zresztą — i maszyna dokładnej kontroli potrzebowała.

Lecz jakże tu zaprosinom odmówić?...

Podobno mieli przeczucie nieszczęścia?

Wigura spisał testament — Żwirko, ustne zlecenie na wypadek swej śmierci zostawił kolegom.

Mieli odlecieć do Pragi w sobotę popołudniu. Coś ich wstrzymało! Odlecieli w niedzielę rano.

. . . .

Niosło ich przeznaczenie!

To samo przeznaczenie, — które przed dwoma tygodniami w Berlinie na skrzydłach srebrnego ptaka wypisało złotem słowa: „Sława", to samo przed odlotem do Pragi, — zarzuciło na skrzydła samolotu niewidzialny kir i do słowa „Sława" dorzuciło przeokropne: „Śmierć"!

Nieubłagana, bezlitosna, straszna śmierć, zamknęła powieki Wigurze w 31-szym roku, a Żwirce w 37-mym roku życia.

. . . .

W cierlickim lesie stoją dwa świerki złamane. Pod nimi strzaskany w drzazgi kadłub samolotu, opodal motor, — a kilkanaście metrów dalej, dwa zmasakrowane okropnie ciała lotników. Skrzydła samolotu odrąbane huraganem-mordercą, leżą gdzieś w odległości dwustu do trzystu metrów. Nad ciałami lotników płacze ludność polska, przybita straszliwym nieszczęściem. Powoli składają zwłoki na zwykłą, chłopską furmankę, — przewożą do kościoła, gdzie honorową wartę zaciągli żołnierze czecho-słowaccy.

Kondukt żałobny wyrusza z Cierlicka. Karawany-samochody eskortują czescy żołnierze. Idą z wieńcami nieprzeliczone delegacje, kroczą załzawione wielotysięczne rzesze ludności wśród ustawionych samorzutnie szpalerów, sypią się kwiaty na trumny bohaterów.

Kondukt zbliża się do granicy i zatrzymuje przy niej. Czeska orkiestra wojskowa gra hymn narodowy polski, potem czeski i słowacki. Dziewięć samo-

Wiadomości z kraju.

Na 46 cerkwi 18 kościołów.

Na 34 parafij gr.-kat. w powiecie podhajeckim jest parafij rzym.-kat. tylko 16. Przeciętna odległość gromad od siedziby parafii gr. kat. wynosi 6 klm, zaś przeciętne oddalenie gromad od siedziby parafii rzym. kat. wynosi 14 klm. Na 46 cerkwi jest kościołów i kaplic 18, na 43 ruskich domów ludowych jest polskich tylko 17, na 66 czytelń Proświty jest polskich 26, a na 58 kooperatyw ruskich tylko 43 Kółek Rolniczych.

Jak wynika z tych cyfr, ludność polska rzym. kat. stanowiąca 40% ogółu ludności powiatu, jest słabiej zorganizowana i rozporządza mniejszą liczbą placówek kulturalnych niż ludność ruska, co w rezultacie daje przewagę żywiołowi ruskiemu i obrz. gr. kat. oraz prowadzi do ruszczenia się Polaków.

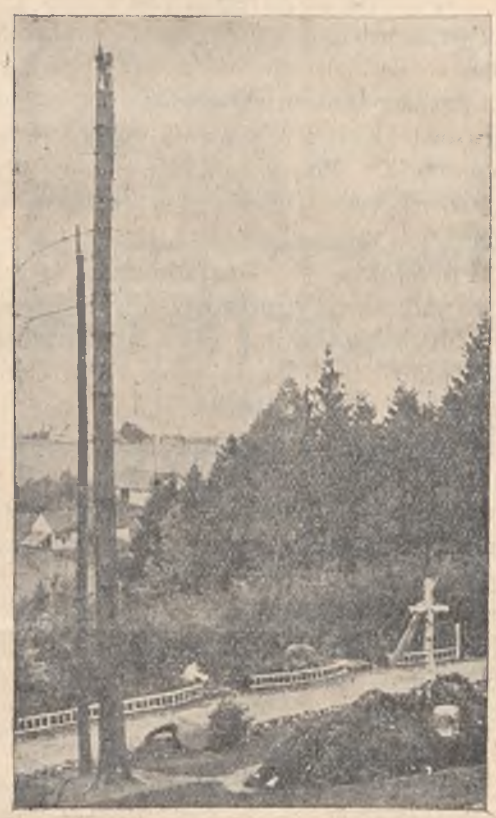
T. S. L. na zebraniu w Podhajcach, odbytem 30 sierpnia, obradowało nad planem pracy, mającej na celu zapobieżenie dalszemu ubytkowi żywiołu polskiego.

Parcelowane majątki.

Następujące projekty parcelacji zatwierdzone zostały przez właściwe starostwa: pow. Czortków: m. Kolędziany, wł. Ziemskie Tow. Parcelacyjne we Lwowie; pow. Kopyczyńce: m. Niżborg Nowy, wł. E. M. Baworowski; pow. Skałat: m. Podwołoczyska, wł. Zofja Gołuchowska; pow. Zaleszczyki: m. Nowosiółka Kościukowa, wł. Ziemskie Tow. Parcelacyjne we Lwowie — Na parcelację gruntów zezwolono dalej: w pow. skałackim: m. Touste, wł. J. Fedorowicz (250 ha); m. Orzechowiec, wł. E. Lotriger (16 ha); w pow. trembowelskim: m. Howitów Wielki, wł. St. Siemieński (131 ha); w pow. zbaraskim: m. Berezowica Mała, wł. Wł. Konopacki (139,7 ha)

Za obrazę narodu polskiego.

Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę księdza prawosławnego Daniluka, oskarżonego o publiczne znieważenie narodu polskiego, polegające na tem, że oskarżony wyraził się o emisarjuszu powstania Wołłowiczu „miateżnik“, „grabitiel poczty“, oraz użył innych wyrazów zniesławiających. Wina proboszcza Daniluka została udowodniona i sąd skazał go na 6 miesięcy aresztu, darowując mu karę na mocy amnestji. Sędzia zaznaczył, że aczkolwiek odbycie kary ks. Danilukowi zostało darowane, to jednak mogą być względem niego, jako duchownego, zachowane dalsze skutki wyroku skazującego.


Miejsce cierlickiej tragedji.

Projekt podatku letniskowego.

Władze samorządowe prowadzą propagandę wśród rolników, aby zakładali letniska i wynajmowali mieszkania letnikom. W minionym sezonie u właścicieli gospodarstw rolnych w różnych stronach kraju przebywało wielu letników. Obecnie staje się aktualną sprawa opodatkowania sezonowego wynajmu pokojów. Rozpatrywany jest następujący projekt: Obowiązkowi podatkowemu podlega wynajem conajmniej trzech pokojów, o ile pokoje te wybudowane i urządzone zostały przez właściciela gospodarstwa rolnego specjalnie w tym celu, aby je wynajmować w czasie sezonu letniego, oraz o ile pokoje te są zaopatrzone w meble, które czynią pokoje zdatnemi do czasowego zamieszkania. Nie podlega natomiast opodatkowaniu odnajem mniej niż trzech pokojów umeblowanych, oraz odnajem pokojów stanowiących części własnego i przez właściciela zajmowanego mieszkania.

---

lotów czeskich przybyło pożegnać na zawsze polskich lotników. Krążą majestatycznie nad trumnami, żegnają je warkotem śmigieł. Czeski generał Meilicher żegna zmarłych lotników w imieniu armii czeskiej, przemawia również konsul polski z Morawskiej Ostrawy.

Oficerowie polscy biorą trumny na ramiona i niosą do Polski...

Otwarła się czeska granica. Nie pytano kto przechodzi. Pochylił przed trumnami w głębokiej żałobie swe głowy Cieszyn, — łopotały żałośnie wiatrem trącane zwisające z kamienic i gmachów czarne chorągwie.

Za trumną kroczy delegacja armii czeskiej. Prowadzi ją generał Meilicher. Idą jak u siebie w kraju — w mundurach przy szablach. Wszak w bratnim są kraju i w jego nieszczęściu współpracują. Oddają hołd bohaterom.

. . . .

I w rok później otwarła się czeska granica. Nieprzeliczone tłumy przechodzą przez most graniczny, — jadą samochody, dorożki konne, chłopskie furmanki. Przybyło z głębi Polski kilka pociągów, wprost do Cz. Cieszyna.

Nikogo nie zatrzymano, nikomu nie robiono trudności. Granicę państwa przekraczano, jak zwykłą gminną granicę.

I zlewa się potem ta fala, z różnych stron płynąca, na jeden smutny gościniec do Cierlicka wiodący, — by tam, na miejscu tragicznej śmierci przedefilować w hołdzie najwyższym i rzucić kwiaty na skrwawione miejsca.

Długo, — długo, — godzinami całemi trwał hołd ludności.

Symboliczne mogiły bohaterów tonęły w wspaniałych wieńcach i kwiatach, złożonych przez Polaków i delegacje czeskie.

Późno już było i ciemność wrześniowego wieczoru otulała lasek cierlicki, a na Żwirkowisku poruszały się jeszcze cienie ostatnich pielgrzymów...

. . . .

Wszystko przemija!...

Cierlicko nie stało się polską Mekką, — jak to wróżono!

Udział władz, wojska i ludności czeskiej w wspaniałych uroczystościach żałobnych po śmierci Żwirki i Wigury zapowiadał przełom w stosunkach polsko-czeskich. I rzeczywiście przez czas dłuższy trwało odprężenie, dające złudzenie, że ludność polska za Olzą nie zazna ucisku od bratniego narodu, że jej wolno będzie zachować swój skarb największy, polskość duszy — dla siebie i dzieci.

Niestety! — Stało się inaczej!...

Przeraził Czechów ten pietyzm Cierlicka. Zakazali uroczystości w Cierlicku.

Gdy ludność Śląska polskiego, oburzona tym zakazem, urządziła manifestację żałobną w Cieszynie, składając przeznaczone dla Cierlicka wieńce pod pomnikiem „Poległych Legjonistów“ przed Zamkiem w Cieszynie, Czesi, — opanowani wyimaginowanym widmem pol-

Plon pracy w półkolonjach.

Uroczystości w Kozielnikach.

KOZIELNIKI (pow. Lwów). W dniu 30 sierpnia b. r. odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii T. S. L. w Kozielnikach. Rano udały się dzieci na wspólne nabożeństwo. Po powrocie z kościoła i obiedzie zgromadziły się dzieci i starsi koło szkoły. Po przybyciu p. starosty dr. Dębowskiego, delegatów Zarządu Głównego T. S. L. oraz licznych gości odbyły się na wolnym powietrzu popisy dzieci, na które złożyły się inscenizacje, śpiewy, deklamacje, oraz tańce przy dźwiękach miejscowej orkiestry. Tę część uroczystości zakończyła wspólna fotografia. Następnie odbył się podwieczorek dla dzieci i wszystkich przybyłych, a następnie druga część popisu. Do popisów występowały wszystkie dzieci w charakterystycznych strojach, zrobionych podczas zajęć na półkolonii. Podczas popisu widać było na twarzyczkach dzieci ogromne zadowolenie.

Po podwieczorku sołtys Kozielnik p. Biernacik powitał p. starostę — delegatów Tow. Szk. Lud. i gości, podkreślając olbrzymie znaczenie półkolonii dla dzieci wsi. Zaznaczył on, że bardzo fałszywy jest pogląd, jakoby dzieciom wiejskim nie potrzeba było półkolonji, gdyż i tak mają dość powietrza i ruchu. Zajęcia na półkolonii są prowadzone programowo i dlatego dają dobre wyniki. Dziecko, które ukończy półkolonię jest już częściowo przygotowane do życia zbiorowego i gdy idzie do szkoły, nie trzyma się już sukni mamusi, nie szlocha i rozpacza, ale czuje, że musi być „osóbką poważną". Rodzice idąc w pole są pewni, że dziecko nie tylko nie spali domu, nie tylko nie zrobi żadnej szkody, ale czegoś nauczy się i staje się człowiekiem.

Następnie przemówił p. starosta Dębowski wyrażając gorące słowa podzięki dla T. S. L., kierowniczki i opiekunki półkolonii, sołtysa, miejscowej Straży Pożarnej, oraz dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania półkolonii w Kozielnikach.

Z ramienia Zarządu Głównego T. S. L. przemówił delegat Cag L. podkreślając, że dość liczne ofiary społeczeństwa na rzecz półkolonii świadczą o zrozumieniu wartości wychowania najmłodszego pokolenia. Po pożegnaniu dzieci przez kierownictwo odbyła się zabawa taneczna.

Półkolonia w Kozielnikach spełniła swe zadanie w zupełności. P. kierowniczka Trybska Janina, jak i opiekunka p. Kuźmiarówna Maria mogą być dumne ze swej owocnej pracy.

Rozumiejąc i oceniając znaczenie wysiłku T. S. L. na cele półkolonii, nie żałujmy w przyszłości ofiar na tę akcję, mając to głębokie przekonanie, że każdy grosz przeznaczony na półkolonie przyczynia się do budowy silnej Polski od fundamentów, bo od najmłodszego pokolenia — od dziecka.

Uczestnik.

Dzień 15 sierpnia w Żupaniu.

ŻUPANIE (pow. Stryj). Dnia 15-go sierpnia 1936, został urządzony staraniem Koła T. S. L. w Żupaniu, przy współudziale półkolonji T.S.L. i Związku Strzeleckiego, uroczysty obchód 16-lecia zwycięstwa oręża polskiego nad armją bolszewicką, święto żołnierza polskiego i uroczyste zakończenie półkolonji letniej T. S. L. zorganizowanej staraniem miejscowego Koło T. S. L. przy usilnem poparciu i znacznej pomocy materjalnej Zarządu Głównego TSL. we Lwowie.

W wigilję święta, dnia 14. sierpnia odbył się capstrzyk dziatwy półkolonji: pochód z lampjonami (wieczorem) po całej wsi, ze śpiewem.

W dniu 15. sierpnia odbyły się wspólne modlitwy w miejscowym kościółku, zakończone odśpiewaniem hymnu: Boże, coś Polskę".

Następnie odbył się uroczysty poranek w budynku szkolnym. Program był urozmaicony. Po słowie wstępnem o „Cudzie nad Wisłą", wygłoszonem przez prof. H. Urbanka, odezwę Głównego Komendanta Z. S. odczytał p. Florczak. Następnie prof. Urbanek odczytał ostatni rozkaz dzienny w wojnie z bolszewikami, pisany przez Marszałka J. Piłsudskiego, poczem dziatwa wygłosiła kilka wierszy, zaś chór półkolonji odśpiewał piękne piosenki.

Deklamowali: Henio Piotrowski, Zosia Osadzianka, Celinka i Stefcia Turzańskie, oraz Janek, Zbyszek, Czesio i Lesio Turzańscy. Bardzo pięknie wypadła inscenizacja: „Pod zielonym jaworem", w której udział brały Aniołki, Krakowianka, Król, Kot i chór półkolonji. Następnie wspomnienie z wojny polsko-bolszewickiej odczytał Zygmunt Turzański, poczem dzieci z półkolonji odtworzyły żywy obraz: „Polska"

Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" i „My pierwsza Brygada", poczem p. naucz. M. Turzańska podziękowała w imieniu zebranych rodziców kierowniczce półkolonji za troskliwą opiekę nad dziećmi.

---

skiego „napadu" — zamknęli mosty graniczne stalowemi linami i łańcuchami, nie przepuszczając nikogo na swoją stronę i zamykając wszystkie do Cierlicka wiodące drogi wojskiem, żandarmerją, samochodami pancernymi, czołgami i karabinami maszynowymi. Cierlicko otoczyło wojsko, nie dopuszczając tam nietylko pielgrzymki ale nawet wdowy po por. Żwirce i siostrę inż. Wigury.

Jaka szalona zmiana dokonała się w ciągu tych trzech lat

W roku 1932 armia czeska oddaje hołd zwłokom bohaterskich lotników polskich, a w roku 1935 ta sama armia uzbrojona po zęby, zabrania Polakom złożenia hołdu i wymierza karabiny maszynowe w piersi ludności, udającej się na miejscę tragicznej śmierci.

. . . .

Uniemożliwienie odprawiania uroczystości w Cierlicku, zrobiło swoje. Cisza panuje na Żwirkowisku. Dziś mało się już mówi o Cierlicku...

Stoją tam dalej dwa złamane samolotem świerki. Biały, brzozowy krzyż dźwigający śmigło, patrzy w naprzeciw stojące dwa małe krzyżyki, postawione na symbolicznych mogiłach-miejscach, gdzie znaleziono zgruchotane zwłoki. Ponad krzyżem bieli się nowa ładna kaplica, postawiona zamiast pomnika.

Skarżą się one swej doli osamotnienia i zapomnienia...

. . . .

Skarży się swej doli, — nieznający dotychczas swego miejsca przeznaczenia, — dzwon „Żwirki i Wigury".

Skarży, — bo nie może biciem swojego serca, swym metalicznym głosem, przypominać żyjącym Tych, — których śmierci swe powstanie zawdzięcza, — a którzy imię Polski roznieśli daleko po świecie i w służbie dla Niej swe młode życie oddali...

Nikną polskie nazwy wsi.

Władze niemieckie dokonały w powiecie opolskim przemianowania dalszych 15 rdzennie polskich miejscowości. M. in. wieś Dyloki przechrzczono na Thillsdorf, Krasiejów na Schönhorst, Ługniany na Lugendorf, Malino na Malzdorf, Nowe Siołkowice na Neu-Schalkendorf i t. d. Władze nemieckie dokonały w ostatnich miesiącach na Śląsku Opolskim 65 podobnych zmian.

—o—

Wieś podlwowska na Targach Wschodnich.

Po raz piąty z rzędu powiat lwowski bierze udział w Targach Wschodnich chcąc w ten sposób dać możność producentom powiatowym wykazania swej wytwórczości, mogącej znaleźć zbyt na rynku lwowskim.

Pracuje nad tem „Powiatowy Komitet Pokazów Wytwórczości Powiatu lwowskiego", w skład którego wchodzą wszystkie aktywne organizacje gospodarcze i społeczne, oraz indywidualne osoby z pośród czynnych działaczy gospodarczych i społecznych, a wszczególności: Okr. Tow. Rolnicze, Silskij Hospodar, Powiatowy Zarząd Kół Gospodyń Wiejskich, organizacje młodzieżowe, cechy i przedstawiciele samorządu terytorjalnego.

Na pierwszy plan wysuwa się troska o dostarczenie konsumentowi lwowskiemu doborowych wytworów mleczarskich, jarzyn i owoców, oraz o podniesienie przemysłu ludowego, który wymaga wielkiej pieczołowitości, a przedewszystkiem w kierunku zdobycia dla niego pewnego stałego kapitału obrotowego.

Dążeniem Komitetu jest ujęcie tego przemysłu w pewne ramy organizacyjne i pobudzenie go do planowej pracy, gdyż tylko to zapewnia powiatowi stały zbyt.

Celem właśnie pokazu jest zorjentowanie tak organizatorów, jak i wytwórców, oraz odbiorców w jakości produkcji i wymogach rynku. A czas nagli, gdyż wobec rozdrobnienia gruntów jest wiele rąk wolnych do pracy.

Tegoroczny pokaz ma być zarazem próbą dania porównawczego obrazu produkcji z roku 1931, a osiągniętych postępów od roku 1936.

Znalazły pomieszczenie na Targach oprócz działów chałupniczego, rękodzielniczego i przemysłowego, głównie te działy, które pozwalają nawet najdrobniejszym gospodarstwom podmiejskim utrzymać się na powierzchni życia, a to: hodowla bydła, oraz drobnego inwentarza żywego, warzywnictwo podmiejskie i sadownictwo oraz takie gałęzie rolnictwa, jak zielarstwo i hodowla nasion przemysłowych, oraz szlachetnych zbóż.

Piękne pole do popisu ma również Powiatowe Koło Doświadczalne z siedzibą w Barszczowicach.

Dyrekcja Targów Wschodnich udzieliła Komitetowi swego poparcia, odstępując piękne miejsce na pokaz wytwórczości powiatu lwowskiego, w przybudówce obok pawilonu Nr. 111, gdzie godne zwiedzenia są stoiska z działu wyrobów chałupniczych i rękodzieła.

Niemniej ciekawy jest dział produkcji i zbytu mleka w okręgu podlwowskim. Wskazania organizacyjne, propaganda spożycia i higjeny mleka i pokaz naczyń i przyborów do produkcji mleka wyborowego są godne przestudjowania.

W dziale produkcji rolnej i doświadczalnictwa oglądać można najbardziej polecenia godne dla podlwowskich warunków produkcyjnych odmiany zbóż, ziemniaki rakoodporne, nowe produkta rolne, jak czumira i kapusta pastewna, w końcu doświadczenia, przeprowadzone nad meljoracjami łąk i pastwisk.

Godne poparcia są starania Małop. Tow. Zielarskiego, idące w kierunku powiększenia powierzchni uprawy roślin leczniczych. Pokazy te mają wysoką wartość dydaktyczną, szczególnie dla małorolnych, dając im możność zużycia celowego dziesiątek tysięcy rąk do pracy.

Dział ogrodniczy tak ważny dla podlwowskiego producenta i lwowskiego konsumenta, daje możność zorjentowania się w możliwościach przeróbki i produkcji konserw, a celowa propaganda organizacji zbytu jest wskaźnikiem dla przyszłej pracy na tem polu.

W końcu dział handlowy i przemysłowy poszczycić się może celową organizacją skupu i zbytu (na bardzo wielką skalę) lnu i konopi i masowym tuczem gęsi i drobiu dla celów eksportowych.

—o—

Dwa światy.

Byłem przed kilku dniami na wsi. Wieś położona jest blisko Lwowa, a do miasta powiatowego jest zaledwie 10 km. W miejscu jest stacja kolejowa, kościół, urząd gminny, poczta i t. p. Jak z tego wynika, wieś pod względem urządzeń kulturalnych stoi na ogół dość wysoko. Są jednak jeszcze duże braki. Wystarczy wspomnieć, że niema tu Domu Ludowego mimo, że mieszkańców jest przeszło trzy i pół tysiąca i to samych Polaków. Świadczyłoby to o tem, że brak tu organizatorów, że brak tu ludzi, którzy o tych sprawach chcieliby pomyśleć.

Wdaję się w rozmowę z mieszkańcami gromady. Dowiaduję się, że jest w niej wielu młodych ludzi, absolwentów szkół średnich, dziś „bezrobotnych", jak wiele młodzieży w czasach kryzysu.

Poruszamy różne tematy, omawiamy sytuację polityczną Polski i Europy, a wreszcie zaczepiamy o tak aktualne obecnie tematy gospodarcze.

Młodzi ludzie, absolwenci, opowiadają, że najbliższym czasie otwierają spółdzielnię rolniczo-handlową, że czynią starania, celem zdobycia większej liczby udziałowców, a w obecnej chwili mają już udziałów na około 400 zł., złożonych w kasie Stefczyka.

Zaczynam zmieniać swe zdanie o tej wsi.

W międzyczasie przyłącza się do nas ksiądz, miejscowy proboszcz — i jeden ze starszych gospodarzy. Rozmowa schodzi na temat zbytu zboża. Ksiądz wyjaśnia, że dział ten uruchomiony będzie przy spółdzielni, że gospodarze będą mogli sprzedawać zboże na miejscu. Wspominam o dostawach dla wojska i wyrażam obawę, czy wszyscy gospodarze zechcą korzystać z usług spółdzielni.

— A ja pierwszy nie będę sprzedawał zboża w spółdzielni — odzywa się starszy gospodarz. Jak się później dowiedziałem, jest to ojciec jednego z absolwentów gimn., gorącego propagatora spółdzielni.

— A to mnie bardzo dziwi. Czemuż to? — rzekł ksiądz, zwracając się do oponenta.

— A bo ja taki po staremu powrócę do żyda do miasta. Do spółdzielni trzeba dostarczać zboże czyste. Z czyszczeniem dużo kłopotu, a ja żydowi sprzedam takie zboże, jakie mam i wezmę pieniądze.

— Panie Antoni, — rzekł ksiądz — sprzedawajcie dalej u żyda, my zaś młodsi będziemy zawsze stali przy spółdzielni i zobaczymy po kilku latach, jak Bóg da doczekać, że pan do nas się przyłączy.

Po chwili rozeszła się gromadka ludzi. Od księdza dowiedziałem się później że już poczyniono starania, aby uzyskać w wojsku odpowiednie zapotrzebowanie na zboże. Są także dążenia, aby wszystkie produkty rolnicze zbywać wprost, unikając pośredników, którymi są w większości żydzi.

Głos starego gospodarza Antoniego pozostał mi w pamięci jako głos ginącego już dziś na wsi świata, w którym miejscowy karczmarz był dla ludności bankiem, adwokatem, mężem zaufania i równocześnie wyzyskiwaczem. Na szczęście takich ludzi jest coraz mniej.

J. S.

Niewidzialny, groźny wróg.

W pierwszej części artykułu pod powyższym tytułem autor przedstawił różnorodne postacie gruźlicy. W części drugiej podaje sposoby walki z tą chorobą:

Nie zawsze jednak mimo zakażenia, gruźlica zwycięża. Organizm bowiem posiada swoją straż zdrowia, to znaczy własne siły odporne, które, na wypadek wdarcia się wroga, mobilizuje, i z wrogiem tym staje do walki. I tak jeśli prątki Kocha wtargną do ustroju, to ustrój wysyła przeciw nim stojącą w pogotowiu swą armię tak zw. fagocytów, czyli białych ciałek krwi, które te bakterje pożerają. Oprócz tego organizm produkuje własne trucizny, któremi niszczy jady zarazków. Walka jest nieraz długa i zażarta — mówimy wtedy, że człowiek taki ma gorączkę.

W razie zwycięstwa organizmu część drobnoustrojów zostaje pożarta i zniszczona, część zaś — niezdolna do walki, zbita, zdziesiątkowana, osłabiona — ucieka i chowa się. Organizm jednakowoż nie poprzestaje na odniesionem zwycięstwie, lecz zabezpiecza się dalej. W miejscach, gdzie przebywają pozostałe przy życiu bakterje, nagromadza wapno i miejsca te niby murem otacza i wałem obronnym odgradza. Powstają w ten sposób zwapniałe ogniska gruźlicze, w których zarazki się nierozwijają, a z któremi człowiek — przestrzegając warunków higjeny, unikając wszelkich szkodliwości — żyć może długie lata w najlepszym zdrowiu.

Jeśli jednak ustrój w tej walce ulegnie lub po zwycięstwie utraci swe siły, drobnoustroje bez wielkich już przeszkód zaczną zajmować coraz to świeższe pozycje — choroba ze zdwojoną siłą opanuje organizm.

W początkach swych jest gruźlica bardzo lekką, nie daje żadnych prawie objawów. Słaby kaszel, najczęściej bagatelizowany — oto wszystko.

W miarę nasilenia się choroby, objawy stają się wyrazistsze. Chory zaczyna odczuwać nieznaczny brak apetytu, męczy się szybko, dostaje bicia serca, chudnie, nic go nie interesuje, staje się apatycznym i osowiałym, występuje niewielka gorączka zwłaszcza popołudniu, kaszel wzmaga się, cechuje go uporczywość, wieczorami przychodzą dreszcze, w nocy — poty. Twarz blednie, występują na niej wypieki; od czasu do czasu dają się wyczuć kłucia w piersiach lub okolicy łopatek; chory pluje, plwocina często z domieszką krwi. Nierzadko występują krwotoki.

Pamiętając o powyższem nie należy środków ostrożności nigdy zaniedbywać i choćby najdrobniejszych z przytoczonych lekceważyć objawów. W początkach jest gruźlica wyleczalną, w początkach więc można jej zapobiec. Czekać na wystąpienie objawów ciężkich jest zbrodnią dokonaną na sobie, twej rodzinie — Czytelniku i społeczeństwie.

Nie zapominajmy, że gruźlica — to najstraszniejsza nasza klęska społeczna. Chociaż nie oszczędza żadnego stanu, to wśród warstw włościańskich i robotniczych szerzy się jednakowoż najbardziej. Tysiące ofiar pochłania corocznie, tysiące dzieci czyni sierotami, tysiące rodzin pozostawia bez opieki i środków do życia, stwarza nędzę wywołuje świeże choroby, deprawuje.

Nie należy przeto niczego zaniechać, cokolwiek może wzmocnić siły ustroju. Dbać przedewszystkiem o czystość ciała, myć jamę ustną kilka razy dziennie, czyścić zęby przynajmniej rano i wieczorem, leczyć zęby chore, używać często kąpieli, myć ręce przed każdem jedzeniem. Dbać o czystość w mieszkaniu, nie pluć na podłogę, — wszak plwocinę zlizywać mogą psy i koty i zakazić się gruźlicą, a przez nie dziecko, nie zamiatać na sucho, by nie wdychać kurzu. Starać się o dostęp do mieszkań jak największej ilości świeżego, czystego powietrza, światła i słońca zwłaszcza w zimie. Światło bowiem i słońce to największy wróg gruźlicy. Przebywać jak najwięcej na wolnem powietrzu, przedewszystkiem wśród lasów, bo tam powietrze najlepsze. Praca na powietrzu nawet ciężka jest zdrowszą, niż w zamkniętych izbach. Dobrze się odżywiać, to znaczy przyjmować pokarmy proste i zdrowe — jak chleb, mleko (zawsze przegotowane), jaja, masło, jarzyny, mięso, owoce. Unikać alkoholu i palenia tytoniu, bo organizm zatraca swe siły, staje się mniej odpornym, zaraża się łatwiej, szybciej i pewniej wpada w duszące ramiona gruźlicy.

Ludzi chorych należy odosobnić i niestykać się z nimi. Nie spać w jednym łóżku z chorym (dzieci śpią często z choremi matkami), nie całować się z chorymi, nie nosić bielizny, ubrania chorego, nie używać tych samych naczyń. Uważać, by chory nie pluł nam w twarz w czasie kaszlu, lub rozmowy.

Najwięcej starania poświęcać winni rodzice swym dzieciom, przedewszystkiem zaś troskliwą opieką otoczyć te, które przeszły odrę lub koklusz — dzieci takie mają skłonność do gruźlicy i ulegają jej bardzo łatwo.

Pamiętać jednak należy, że osoby, skłonne do gruźlicy, nie muszą na nią zapaść, o ile odpowiedni znajdą dla siebie zawód. Dbając o zdrowie swych dzieci, winni rodzice zwrócić uwagę na wybór zawodu.

Przestrzegając tych warunków hygieny, które Ci T. S. L. podaje, chronisz Czytelniku siebie i swe dzieci przed tą straszną chorobą, a społeczeństwo zasili swe szeregi jednym bojownikiem o dobro ogółu więcej.

Dr. Wł. Garbicz.

Sprawy gospodarcze.

NOWY STATEK POLSKI. „Żegluga Polska“ w Gdyni zawarła umowę o kupno statku motorowego „Lewant“ dla obsługi regularnej linii okrętowej Gdynia — porty lewantyńskie. „Lewant“ zbudowany został specjalnie dla komunikacji z Bliskim Wschodem.

ROBOTNICY SEZONOWI NIE PŁACĄ PODATKU DOCHODOWEGO. Dotychczas nie podlegały opodatkowaniu zarobki robotników sezonowych do 1500 złotych w stosunku rocznym. W myśl ostatniego okólnika Min. Skarbu nie podlegają opodatkowaniu zarobki do 2.500 zł. w stosunku rocznym. Wobec tego zarobki robotników sezonowych w przemyśle budowlanym będą tylko wówczas opodatkowane, jeżeli tygodniowo wynosić będą 48 zł. 08 gr.

Ponieważ zarobki robotników sezonowych są niższe, przeto nowy okólnik Min. Skarbu zwalnia robotników sezonowych od podatku dochodowego. Rozporządzenie w sprawie wymiaru podatku dochodowego weszło w życie już z dniem 10 sierpnia br.

NIEMCY PŁACĄ TOWARAMI. W dniu 31 sierpnia podpisane zostały w Berlinie układy, regulujące kwestje ruchu tranzytowego z Prus Wschodnich do Niemiec i z powrotem przez terytorjum Polski.

W sprawie niemieckich zaległości za tranzyt, które wynoszą 81 milj. złotych, postanowiono zarachować na poczet ogólnej kwoty należności, pretensje finansowe niemieckie w Polsce, resztę zaś spłacić towarami. Jakie to będą towary i w jakiej ilości, w tej chwili jeszcze nie wiadomo, szczegóły bowiem układów nie są jeszcze ogłoszone.

—o—

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

13—19 września 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
13 N. Filipa	**31 15 p. S. Poł. p. Pr. B.**
14 P. Pod. św. Krzyża	**1 Wer. N. Rik. cerk.**
15 W. Nikodema	2 Mamanta mcz.
16 Ś. †† Korn., C. m. s. d.	3 Antyma św. mcz.
17 C. Stygmat. św. Fran.	4 Wawyły św. mcz.
18 P. †† Józefa z Kup. s. d.	5 Zacharji i Ełys.
19 S. †† Januar. b. m. s. d.	6 Czudo św. Arch. M.

„CHRYSTUS A WIEŚ“. W dniach od 3 do 6 października rb. w Budapeszcie ma się odbyć narodowy kongres katolików węgierskich, który zwołany został pod hasłem „Chrystus a wieś“. Dziś sprawy wsi we wszystkich krajach rolniczych wysuwają się na czoło zagadnień społecznych. — Kwestja reformy rolnej, warunków ekonomicznych bytowania rolników — to wszystko w oświetleniu społecznych postulatów encyklik papieskich nabiera wielkiej aktualności

Na kongres katolicki w Budapeszcie przybędą włościanie z całych Węgier. Chłopi węgierscy z różnych okolic kraju wystąpią w swych malowniczych strojach narodowych.

OKRUCIEŃSTWA KOMUNISTÓW. Uciekinierzy hiszpańscy i cudzoziemcy, którym udało się zbiec z Hiszpanii na terytorjum francuskie, opowiadają zgodnie o niesłychanych wprost okrucieństwach, jakich dopuszczają się komuniści. W Almendrejo (miejscowość położona między Sewillą a Saragossą) komuniści ukrzyżowali 38 katolików na podwórzu więzienia, poczem spalili ich żywcem. W Barcelonie, w klasztorze św. Teresy tłum anarchistów poddał torturom 20 zakonników, oraz ich przełożonego — ojca Anna. W Taragone zamęczono na śmierć 123 katolików, w Lerida — dwunastu. Biskupi Lerida, Segowii, Jean, Signenzy i Barbastro poddani byli przed śmiercią okrutnym torturom. Biskupa Signezy oblano smołą i podpalono W kościele Cavadonga blisko dwustu zakładników musiało pod lufami karabinów zakładać dynamit w podziemiach kościoła.

Biskup Madrytu polecił zamknąć kościoły, które ocalały podczas „tygodnia pożarów“ i zawiesił nabożeństwa na czas nieokreślony. Zmuszony był to uczynić, gdyż podczas Mszy św. do kościołów wdzierały się bandy komunistów i mordowały wiernych.

Do skautów francuskich nadeszła wiadomość, że czerwona milicja hiszpańska trzyma w dolinie Orrosy w charakterze zakładników 72 skautów katolickich z Saragossy w wieku od 9 do 15 lat.

W MEKSYKU rząd prowadzi od wielu lat walkę z religją. Mimoto życie religijne bujnie się tam rozwija. Przeszło 30.000 kobiet zajmuje się potajemnym nauczaniem katechizmu. W pracy tej surowo przez władze meksykańskie zakazanej i prześladowanej, muszą dzielne kobiety nieraz uciekać się do rozmaitych najbardziej wymyślnych sposobów, celem uśpienia czujności wrogów Kościoła. Nabożeństwa odprawiają się regularnie w miejscach, wiadomych tylko wtajemniczonym. Specjalnie zaufane osoby przynoszą do domów tych, którzy nie mogą uczęszczać na Mszę św., hostję, przechowywaną następnie, jak w tabernakulum, w skrytkach w ścianach, w potajemnych szufladach itp. W ten sposób udzielono w ciągu miesiąca w jednym stanie 40.000 komunii św.

WYBRYKI KOMUNISTÓW FRANCUSKICH. W czasie wiecu partji komunistycznej w Garches, komuniści zorganizowali parodię procesji, starając się o ośmieszenie duchowieństwa. Manifestacja miała wszelkie cechy świętokradztwa. Biskup Wersalu wystosował list do władz, protestujący przeciwko profanacji obrzędów religijnych.



Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dn. 7 września 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	20·—	20·50
Pszenica zbior.	19·25	19·75
Żyto stand. I.	13·75	14·—
Żyto stand. II.	13·50	13·75
Jęczmień jednol.	16·—	16·25
Jęczmień przemiał.	15·25	15·50
Jęczmień pastewny	—·—	—·—
Owies stand. I.	12·25	12·50
Owies stand. I. A.	11·75	12·—
Owies stand. II.	11·75	12·—
Owies stan. II. A.	11·—	11·25
Kukurudza krajowa ex 1935	—·—	—·—
Ziemniaki 17% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	15·50	16·—
Wyka ciemna	17·75	18·25
Wyka szara	16·75	17·25
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	16·—	16·25
Hreczka pastewna	15·—	15·25
Len (95%)	34·—	35·—
Siemię konopne	—·—	—·—
Łubin niebieski	9·—	9·50
Rzepak ozimy ex 1936	39·—	40·—
Rzepak letni ex 1936	35·—	36·—
Kasza hreczana 50% połówek	23·—	24·—
Kasza jęczmienna grubsza	21·—	22·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	28·—	30·—
Pęcak Nr. 10	21·—	22·—
Proso krajowe	14·25	14·75
Makuchy lniane	15·50	16·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	70·—	80·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	90·—	110·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	65·—	70·—
Mak siwy z workiem ex 1936	55·—	60·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	26·—	26·50
Mąka żytnia wyc. 0—30%	24·50	25·—
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	23·50	24·—
Mąka żytnia gat I. 0—65%	21·—	21·50
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	16·—	16·50
Mąka żytnia razowa 0—95%	17·—	17·50
Otręby żytnie	7·75	8·—

Nie wystarczy czytać

„NASZĄ PRACĘ“

trzeba ją zaprenumerować.

To i owo ze świata.

Światowa produkcja złota (bez Rosji) w pierwszym półroczu b. r. wyniosła 13,4 milj. uncyj wobec 11,3 milj. uncyj w tym samym czasie r. ub. Produkcja złota osiągnęła więc nowy rekord. Należy podkreślić, że dotychczas nie są znane liczby produkcji złota w Sowietach.

Lotnicza gwardia królewska. Anglia będzie pierwszym państwem na świecie, którego władca posiadać będzie lotniczą gwardię królewską. Król Edward VIII wyraził swą zgodę na utworzenie dwóch eskadr lotniczych, które stale towarzyszyć będą królowi w jego podróżach powietrznych. Eskadry te utworzone zostaną z najlepszych samolotów, obsługiwanych przez najlepszych lotników. Prace organizacyjne nad sformowaniem eskadr „królewskiej gwardji lotniczej" są w pełnym toku.

Ofiary gazów trujących. Niedawno ogłoszono statystykę ofiar gazów trujących, stosowanych podczas wojny światowej. I tak w armji francuskiej było zatrutych 190 tysięcy, zmarło 2280 (1.2%), angielskiej 180.981, zmarło 6062 (3.3%), włoskiej 13.300, zmarło 4267 (34.7%), Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 70.052, zmarło 1421 (2%), niemieckiej 78.663, zmarło 2280 (2.9%), rosyjskiej 475.340, zmarło 56.000 (12%).

RADJO.

Program rolniczy dla wsi.

Od dn. 13. IX. do dn. 19. IX. 1936.

W niedzielę dnia 13 września w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.03 „Gazeta rolnicza" w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.22 „Przegląd rynków produktów rolnych", w którym red. Stanisław Prus-Wiśniewski scharakteryzuje wahania cen produktów rolnych na rynkach światowych.

Popołudniową część „Audycji dla wsi" wypełnią:

O godz. 14.30 pogadanka p. t. „Moje uwagi przy zbiorze ziemniaków", w ramach której dr. Konstanty Moldenhawer omówi zagadnienie rozpoznawania ważniejszych chorób głębów ziemniaczanych w czasie kopania.

O godz. 14.45 pogadanka inż. Władysława Świeżyńskiego p. t. „Z doli instruktorskiej". W pogadance tej autor mówić będzie o pracy instruktora rolnego w terenie.

W poniedziałek dn. 14 września o godzinie 12.03 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

We wtorek dn. 15 września godz. 12.03 aktualnych informacyj dla rolników w „Wiadomościach rolniczych" udzieli p. Józef Płatek.

W środę dn. 16 września o godz. 12.03 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

W czwartek dn. 17 września godz. 12.03 pogadanka z cyklu „O zarządzaniu gospodarstwem", w której inż. Fryderyk Zoll udzieli praktycznych wskazań w zakresie kierowania warsztatem rolnym.

W piątek dn. 18 września o godz. 12.03 praktyczną pogadankę, związaną z sezonem robót rolniczych p. t. „Ostatnie żniwa" wygłosi p. Fortunat Starzyński.

W sobotę dn. 19 września o godz. 12.03 „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.** Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.** Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł. **Konto P. K. O. 506-280.**